

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadstawiane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Teodora m.
Jutro: Andrzeja.
Pojutrze: Marcina b.Grecko-katolickie:
Terentyja m.
Anastazji.
Zenobia.REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, koszy (rogacze), przepiórki, dzikie gołobie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarzabki, głązki, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 6 m.
Zachód „ o 4 g. 22 m.
Barometr 774 Pochmurno.

Rozwiązanie polskiego Towarzystwa historyczno-literackiego.

Z Paryża donoszą do *Kraju* petersburskiego:

„Dnia 22. zm. tutejsze polskie towarzystwo historyczno-literackie dopełniło ostatniego aktu swojego istnienia, zatwierdzając układ zawarty z akademją krakowską. Zebranie odbyło się w mieszkaniu b. prezesa, ks. Władysł. Czartoryskiego, który dla słabości zdrowia, nie mógł podążyć do zwykłego miejsca posiedzeń. Rozrzucającym i krzepiącym zarazem był widok szlachetnego starca, który ostatniego tehu, zdawało się, dobywał z nadwątlonej piersi, aby w słowach pełnych go dności, namaszczenia i ciepłego uczucia, wyrazić przed obecnymi znaczenie i doniosłość dokonanego dzieła. Oby akademja krakowska odpowiedzieć mogła nadziejom, które w tej chwili uroczystej ożywiły obecnych! Jak wiadomo, b. towarzystwo przekazało akademji wszystkie swoje prawa i cały swój majątek, zastrzegając utrzymanie biblioteki w jej obecnym stanie, oraz utworzenie *stacji naukowej*, zastąpić mającej rozwiązane towarzystwo. W przypadku, gdyby akademja z czasem nie mogła odpowiedzieć przekazanemu jej zadaniu, prawa i fundusze obecnie jej powierzone, przejdą do rąk *miejscowego komitetu*, który i teraz pospołu z *delegatem* przez akademję wyznaczonym, czuwać ma nad losami przyszłej instytucji.

Punkt ten następcza, oczywiście, poważne wątpliwości. Jaką będzie jurysdykcja, która w danym razie uzna nieodpowiedniość akademji, zarządzi *prawnie* przejście władzy i mienia z jednych rąk do drugich?

Ale na razie następczą się pilniejsze zagadnienia. Czem będzie jutrzejsza stacja naukowa, otworzyć się mająca? Byłe towarzystwo historyczno-liter. nie miało dalszej racji bytu, choćby dla tej przyczyny, dla której, podług tutejszego przysłowa, „do potrawki z zająca potrzebnym jest zając“. Podług treści układu, zadaniem przyszłej *stacji* ma być pośredniczenie między naszym światem naukowym a tutejszem ogniskiem naukowego ruchu. Inicjatywa tego rodzaju, z Krakowa wychodząca, będzie w każdym razie nowością. Nie przesądzać zamyśleń, co do których nie posiadamy żadnej wskazówki, ale o których nie wątpimy, iż uległy już poważnemu rozbirowi i przybrały kształt konkretny, ośmielamy się wyrazić zdanie, iż najwładźniejszym polem działania dla przyszłego akademickiego *delegata* byłoby zorganizowanie na początek *samej biblioteki*, która od dawna już przestała odpowiadać wszelakim potrzebom i wymaganiom. Uprzątnąć ją świeżo po zgonie ostatniego kustosa, znaleziono na półkach pył z 1852 r. Przybyło pyłu do tej pory, ale nie przybyło książek. W ostatnich latach zwłaszcza naukowy ten przybytek przybrał pozór zakłętego pałacu śpiącej królowej. Dział piśmiennictwa zagranicznego został całkowicie prawie zaniedbanym. Dział rosyjski, założony na razie z dość obfitym zapasem dzieł historycznych, zasilany później bodaj periodycznymi wydawnictwami, stanął ostatecznie na miejscu. Zbiory „Russk. Staryny“, „Russk. Archiwa“, tak niezbędne dla naszej historii, uległy przerwie, a strata to już dziś niepowetowana! Trzeba to wszystko uporządkować, przewietrzyć, odżywić. Chodzi o to, aby grosz wdowi, zebrany na obczyźnie i ofiara dziś powtórnie zeń uczyniona, z takim zaufaniem i dodać wolno, z taką abnegacją, nie poszły na marno“.

Z praktyki autonomicznej.

Czy wydział powiatowy ma prawo nakładania na gminę dodatków do podatków na pokrycie niedoboru w budżecie gminnym, jeżeli rada gmin-

na nie chce uchwalić na ten cel dodatków od podatków i nie obmyśla innego sposobu pokrycia?

Pytanie takie zrodziło się na prowincji. Mianowicie rada miejska m. Śniatyna uchwaliła na dniu 15. grudnia 1891 budżet gminny na r. 1892. Budżet wykazał niedobór. Ani przy wyłożeniu budżetu nikt z radnych nie poczynił żadnych uwag, ani też po uchwaleniu budżetu nikt nie wniósł rekursu. Budżet na r. 1892 stał się prawomocnym. Na pokrycie niedoboru uchwaliła rada miejska zaprowadzenie stoprocentowego dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Wydział krajowy reskrytem z d. 20. maja 1892 l. 21062 odmówił zatwierdzenia tej uchwały i pokrycia w ten sposób niedoboru.

Burmistrz wezwał radę miejską do obmyślenia środków pokrycia niedoborów w inny sposób. Rada miejska wybrała ku temu celowi komisję. Ta komisja przysłała z wnioskiem uchwalenia na pokrycie niedoboru dodatków do podatków w wysokości 20 proc. Rada miejska większością z żydów, mieszczan i chłopów złożoną, odrzuciła ten wniosek. Obrano inną komisję do obmyślenia innego sposobu pokrycia niedoboru. Gmina miasta Śniatyna, licząca do 12.000 ludności, do r. 1891 żadnych nie płaciła na cele gminne dodatków do podatków. Gdy radzie miejskiej, składającej się w dwóch trzecich częściach z żydów, mieszczan i i chłopów, dla których mięso i wina są *artykułem zbytkowym*, nie udało się przerzucić ciężaru podatku konsumcyjnego od tych artykułów na klasę urzędników, bo z tych się składa prawie wyłącznie tutejsza inteligencja, komisja druga nie łamała sobie głowy nad obmyśleniem innych środków do pokrycia niedoboru, lecz wpadła na ten szczęśliwy odkrycia jaja kolumbowego godny koncept, zabawić się w Streich-kwartet lewicy niemieckiej w delegacjach wspólnych, i nuż dalej obcinać, piłować, obrzezywać poszczególne rubryki wydatków, dawno już prawomocnego budżetu i jakby wydrzeźniając sławny okrzyk: „Nie ma Pireneów!“ ogłosić zdumionej radzie: „Nie ma niedoboru!“ Komisja przysłała z tym obciążonym budżetem do rady miejskiej, a ta tą samą większością i z tych samych żywiołów złożoną, która chciała podrożyć mięso dla urzędników, uchwaliła na posiedzeniu z dnia 23. czerwca 1892, pokierosowanie rubryk wydatków za niezbędne uznanych z budżetu już od sześciu miesięcy prawomocnego.

Było błędem magistratu i burmistrza dopuszczenie pod obrady i do ponownej uchwały tego obrzezanego budżetu, bo zadaniem komisji było, po odrzuceniu wniosku pokrycia niedoboru dodatkami do podatków, obmyśleć inne środki pokrycia, nie zaś kwestjonować dawno już prawomocny budżet i czynić w nim szczyrby.

Piękna by była gospodarka, gdyby w ciągu roku budżetowego wolno było rozciągać dawno już prawomocny budżet na łożo Madejowe nowych obrad i poobcinać, co się w ramach uchwalonych mieściło.

Wszelka gospodarka prawidłowo byłaby niemożliwą. O dodatkowe budżetem niepokryte kredyty można w ciągu roku administracyjnego i później do rady drzychodzić, lecz psuć cały porządek uchwalonego budżetu za lada zachowaniem rady, to znaczy wnosić chaos, rozstrój do gospodarki gminnej. Burmistrz powinien być taki ociosany budżet a limine nie dopuścić pod obrady. Lecz stało się. Burmistrz w porozumieniu z magistratem wstrzymał wykonanie tej uchwały jako *szkodliwej interesom gminy* na mocy § 56. ustawy gminnej z

d. 13. marca 1889 i odniósł się do Wydziału powiatowego o zarządzenie.

Wydział powiatowy uchwałą z d. 25. lipca 1892 l. 966 a) uznał uchwałę rady miejskiej z d. 23. czerwca br., zmieniającą uchwalony na posiedzeniu rady miejskiej z d. 15. grudnia 1891 budżet gminy na r. 1892 w niektórych rubrykach dochodów i wydatków za *szkodliwy interesom gminy*, i dla utrzymania gospodarki w toku prawidłowym, gdy połowa roku administracyjnego już ułynęła, przywrócić upadły wniosek komisji budżetowej i nałożyć na pokrycie niedoboru siedemnasto-procentowy dodatek gminny do podatków bezpośrednich. Malkontenci wnieśli rekurs do Wydziału krajowego.

Wydział krajowy orzeczeniem z d. 21. października 1892 l. 37522 potwierdza uchwały Wydziału pow., uznaje uchwałę rady miejskiej z dnia 23. czerwca 1892 jako *szkodliwą interesom gminy*, przechodzi wszystkie skreślone rubryki, wykazuje że wszystkie rubryki wydatków są niezbędne i nawet za nisko preliminowane, utrzymuje w całości uchwalony na dniu 15. grudnia 1891 budżet, lecz jak *deus ex machina* znosi zacepioną uchwałę Wydziału powiatowego z dnia 25. lipca 1892 l. 966 a) o tyle, o ile takowym nałożony został 17 procentowy dodatek gminny do podatków bezpośrednich, a to dlatego: „że rada miejska wobec *odmówionego* reskrytem z dnia 20. maja 1892 l. 21061 przyzwolenia na pobór stoprocentowy dodatku od podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, żadnej jeszcze nie powzięła decyzji, przeto obmyślenie tego sposobu w myśl postanowień ustawy należało pozostawić radzie miejskiej.“

Na odmowę stoprocentowego dodatku od podatku konsumcyjnego od mięsa i wina rekurs jest niedopuszczalny, zbędnym więc było powzięcie wszelkiej decyzji w tym względzie. Wniosek komisji na pobór dodatków do podatków bezpośrednich rada miejska odrzuciła i podała jako inny sposób pokrycia niedoboru i uchwaliła *skreślenie* niektórych rubryk wydatków z prawomocnego budżetu, co Wydział powiatowy i Wydział krajowy uznały za niedopuszczalne i *szkodliwe interesom gminy*. Jakież zresztą dalsze eksperymenty są dopuszczalne? A tu koniec roku administracyjnego. Czemże pokryć niedobór? Czy pożyczką? Uchwalono już zaciągnięcie pożyczki na budowę szkoły, rzeźni i inne budowy gminne w wysokości 50.000 zlr., uchwalenie więc dalszej pożyczki na pokrycie niedoboru budżetu na r. 1892 jest wykluczone. Śniatyn nie może się ucieszyć jak Sejm do konwersji, bo nie ma co konwertować. I cóż pozostaje? Jedynie nałożenie dodatków do podatków. Wszakże już próbowano i spotkano się z odrzuceniem, bo większość rady miejskiej ma nieprzewyciężony wstręt do wszelkiego opodatkowania, któreby ciążyło na jej barkach. Po cóż więc odgrzewać, aby zrobić fiasco i spotkać się z tą samą rekuzą? A innego wyjścia nie ma, jeno nałożenie dodatków do podatków bezpośrednich.

Z przesłanki — premisy — iż uchwała zmieniająca uchwalony budżet na r. 1892 w niektórych rubrykach przychodów i wydatków jest „szkodliwą interesom gminy“, w obec wszystkich dotychczasowych nadaremnych prób, aby większość rady miejskiej do upamiętania doprowadzić, wypadła *loiczny* wynik: Wydział krajowy zatwierdza siedemnasto-procentowy dodatek gminny do podatków bezpośrednich przez wydział powiatowy. Szanujemy autonomję, jeżeli się nie odwołamy do loice.



W obec tej zagadki pityjskiej nasuwa się za-
pytanie: *Erkläret mir Graf Oerindur, diesen Zwie-
spalt der Natur!*

Nowy Sącz.

I. Obchodziła wczoraj i przedwczoraj ziemia sądecka z wielką uroczystością 600 letnią rocznicę założenia sokolego gniazda, głównego grodu tej ziemi: Nowego Sącza. A bodaj czy nie była ta ziemia kolebką Polski, czy nie należała ona do ziem Chrobacji, a więc do pierwotnych ziem chwiejnej wówczas co do granic Polski. Trudno pomroka dziejów zakrytą przeszłość rozjaśnić, bądź co bądź historia tej ziemi i grodu tego za pisana jest na kartach dziejów ojczystych pięknymi głoskami. W pierwszych wiekach formowania się Polski ziemia ta należała do niej i dzieliła z nią tak szczęśliwe, jak nieszczęśliwe czasy. Od wojen węgierskich i napadów tatarskich ucierpiała ta ziemia nie mało, jak cała zresztą Polska, ale też zażywała później i błogich czasów pokoju.

Gród tej ziemi: Nowy Sącz powstał w r. 1292 w tem miejscu, gdzie płyną wody Dunajca i Kamienicy, w miejscu, gdzie się rozsiadła zamieszkała wieś Kamienica. Wójtowie Kamienicy Bertold i Arnold otrzymali od Wacława czeskiego dokument (d. 8. list. 1292), mocą którego otrzymali prawo na założenie na 72 łanach wolnego miasta. Wyposażone obficie, obdarowane przywilejami i na prawie magdeburskiem założone miasto, miało przed sobą przyszłość nader pomyślną. Położone na głównym trakcie handlowym, na drodze z Węgier do Krakowa, zajęło zaraz w pierwszych chwilach swego istnienia wybitne stanowisko punktu handlowego. Naturalnie, iż był Nowy Sącz miastem niemieckim, jak wszystkie niemal wówczas handlowe miasta Polski.

W krótkim jednak czasie topniał żywioł niemiecki wśród polskiego i Nowy Sącz już w roku 1311 staje po stronie narodowych dążeń króla Władysława Łokietka przeciw żywiołowi niemieckiemu, udzielając mu pomocy przeciw słynnemu w dziejach Krakowa, zbuntowanemu wójtowi Albertowi. Bezwątpienia odegrała tu ważną rolę zawisłe kupców sądeckich przeciw krakowskim żywna z powodu interesów handlowych. Krakowscy bowiem kupcy świadomi byli znakomitego położenia Nowego Sącza jako punktu handlowego, który mógł skupić w swem ręku cały niemal handel między Polską a Węgrami. Kupcy krakowscy omiłowali z tego powodu Nowy Sącz spiesząc do Węgier, kupcy zaś Nowosądeccy musieli towary swoje odsprzedawać w Krakowie nie mając prawa odsprzedać w innych miastach.

Ten wzgląd ekonomiczny był decydującym

dla Sądeczan w walce Łokietka ze zbuntowanym Krakowem i dlatego stanęli oni zbrojnie po stronie energicznego króla. A zostali za to po królewsku wynagrodzeni. W r. 1312 zagwarantowała im Jadwiga żona Łokietka wolność przewozu towarów. Miało to ten skutek, że miasto stanęło jako silny i niebezpieczny rywal Krakowa. Kupcy krakowscy musieli wreszcie przystąpić r. 1319 do układów, mocą których Sądeczanie mieli jechać z swoim towarem przez Kraków, kupcy zaś krakowscy, spiesząc do Węgier, nie śmieli omijać Sącza. Prócz tego w rok później obdarzył Łokietek Sądeczan wolnością cła w krakowskiem a w r. 1321 zezwolił na zaprowadzenie jarmarków w dniu Małgorzaty. A gdy w 10 lat później nawiedził miasto pożar, wdzięczny za doznaną pomoc król, pozwolił mieszczanom na wyrąb lasów w Ryttrze i spalanie drzewa Popradem bez cła.

Gdy w drugim dziesiątku panowania „króla chłopków” Kazimierza, nawiedziła Polskę klęska szarańczy a następnie wojna z Janem czeskim, ucierpiał wiele i Sącz, to też król chcąc podnieść gród ten uwolnił przywilejem z 9. maja 1345 r. mieszczan od cel, jakieby opłacać mieli, dążąc do Krakowa, na Ruś lub Węgry. A w kilkanaście lat później postanowił, aby mieszczanom Nowosądeckim sprzedawano sól w Wieliczce po 4 grosze za cetnar.

Świąteczne szaty przybrał Sącz w roku 1355, kiedy w murach swych gościł królową Węgier Elżbietę, której stany polskie w mieście tem hołd składały.

W kilka lat później otoczył Kazimierz miasto wałem i rowem, opasał murami i uczynił siedzibą kasztelanii. Odtąd rozpoczynają się złote czasy Nowego Sącza, jego rozkwitu i potęgi.

Za Ludwika Węgry był Nowy Sącz często miejscem zjazdów. W r. 1370 witała tutaj licznie zgromadzona szlachta polska nowego króla Ludwika, a w r. 1376 siostra Kazimierza Wielkiego obejmując rejencję w imieniu syna swego Ludwika, gościła tutaj szlachtę krakowską i sandomierską i towarzyszących jej Węgrów festynami i uroczystościami.

Po śmierci Ludwika w czasach bezkrólewia Nowy Sącz stanowił ważne ognisko. Na Zielone święta w r. 1383 oczekiwała licznie zgromadzona szlachta małopolska przybycia Jadwigi z Węgier nadaremnie.

Tutaj pod murami miasta stanął zbrojny rywal Wilhelma austriackiego do ręki młodzieuchnej Jadwigi: Ziemowit Mazowiecki, tu wreszcie stanęła obozem szlachta małopolska na wiosnę r. 1384, aby odeprzeć zniechęconego Luksemburga, który na poparcie sprawy Jadwigi miał ruszyć do Polski z wojskiem na rozkaz matki Jadwigi Elżbiety.

Tu nakoniec skończyły się czasy bezkrólewia, gdy w pierwszych dniach października 1384 r. cała Polska przez swych reprezentantów witała uroczysto 14-letnią Jadwigę na ziemi polskiej w murach nowosądeckich.

Listy z kraju.

Stryj 6. listopada. (*Sejmik relacyjny.* Br. *Zygmunt Romaszkan.*) D. 28. zm. przybył tu nasz poseł do Rady państwa, dr. Gustaw Roszkowski, celem złożenia sprawozdania z swych czynności poselskich. Wyjaśnił przedewszystkiem stosunek Koła polskiego do innych klubów w Radzie państwa, przyczem z szczególnym naciskiem zaznaczył, że moskalofizm Młodoczychów i ich krańcowa opozycja przeciwko obecnemu rządowi, czynią niemożliwym wspólną z nimi pracę partii polskiej. Co do zjednoczonej lewicy zaznaczył poseł, że polskich posłów oddziela od niej kardynalna różnica zasad politycznych. My Polacy jesteśmy autonomistami, Niemcy zaś nie są partją liberalną, ale czysto centralistyczną, wrogą wszelkiej autonomii. Partja ta ma interes tylko Niemców na oku i ich władzę w Austrii, wobec tego kwestja zasad jest dla nich na drugim planie. Dawna, zakorzeniona ich nieżyczliwość dla polskiego narodu, jest u nich tylko tłumioną dla względów politycznych, ale przy lada jakiej okazji wychodzi na jaw; wskutek tego stały sojusze z zjednoczoną lewicą uważa pan poseł za niemożliwe dziś i zupełnie nieprawdopodobne na przyszłość, bo trudno przypuścić, aby klub Plenera wyrzekł się swych zasad politycznych, wręcz przeciwnych od tych, które Polacy wyznają. Wyjaśniwszy z kolei stosunek Koła do klubu Niemców narodowców i antisemitów, których zasady Koło potępia, zaznaczył pan poseł, że najściślejsze stosunki łączą Koło polskie z klubem Hohenwarta, oparte na wspólności zasad politycznych i wypróbowanej życzliwości w długim szeregu lat wspólnej pracy parlamentarnej. Z kolei określił poseł stanowisko Koła wobec programu prac parlamentarnych ze strony rządu, jak takowy wyrażony został w mowie tronowej, i wyjaśnił znaczenie deklaracji złożonej przez Koło przy dyskusji budżetowej w r. 1891. Przechodząc do treści prac parlamentarnych, wyjaśnił poseł starania, które Koło czyniło, aby dodatek drożyzniany inaczej wypadł aniżeli to się stało, wreszcie określił treść i znaczenie najważniejszych ustaw, które uchwalone zostały. Mówił o ustawie, o Izbach lekarskich, o podatku giełdowym, o wynagrodzeniu niewinnie skazanych, o reformie wydziałów prawnych w uniwersytetach, o stabilizacji inspektorów szkolnych okręgowych, o kredycie 8-milionowym na uniwersytety, o zarejestrowanych kasach pomocy i kasach gwareckich, wreszcie o subwencjach na Lloyd i towarzystwo żeglugi na Dunaju. Najobszerniej omawiał pan poseł przedłożenie o reformie podatkowej, znaczenie traktatów handlowych z Niemcami, Włochami, Belgią i Szwajcarią, powszechny

6)

DZIELNA KOBIETA.

POWIEŚĆ.

Przez

Sewera.

(Ciąg dalszy.)

— Podróż w welonie siostry miłosierdzia, Wiedeń, Bruksella, morze, okręt, Brighton — wołała rozpromieniona Marja, skończywszy list. — Judyto, jesteś wspaniała swym spokojem, odwagą i romantyzmem. *Minister Sharp* czeka nas w kaplicy Stuartów. Panie Romanie, za dużo na raz szczęścia i boję się... Były tylko uciec!

— Po wójta, jedźcie po wójta — wołała z okna.

Chłopak skoczył na konia.

Po chwili zajechał wójt ze swą córką, wozem w półkoszach, wyładowanym koniczyną. Dziewczyna przyniosła do pokoju odświętne swej suknie.

Przebranie trwało zaledwo parę minut.

Najciężej było z butami. Małą nogę Marji musiano poobwijać, aby twarda skóra jej nie gniotła. W chustce na głowie, gorsecie, krótkiej, różowej spódnicy, przejrzała się i uśmiechnęła. Ładna z niej była wieśniaczka. Wójtówna włożyła jej na palec swój mosiężny pierścionek z Matką Boską.

— A niechno jasna panienska nie świeci przed ludźmi swoją gębusią i bieluskiemi łapkami. Boże broń żandarmów, zaraz ci pomiarkują — rzadziła dziewczyna.

Kuferek schowano pod koniczynę. Wójt siadł na przodzie, dziewczę okryte chustką, posadzono na środku wozu.

Żegnana przez Romana, służbę i wiejskie kobiety, które zdołały przybieść, wyjechała przez bramę.

Wójt skręcił konie drogą wiodącą wprost do miasteczka.

— Chcecie mnie oddać opiekunowi i żandarmom — spytała przerażona, stając na wozie.

— Chcę się ino, panienko, do lasu dostać — odparł wójt. — Szmul słyzy jak trawa rośnie, a ziandary na radę przyjdą do niego. W lesie skręć k'sobie prosto do czarciwego bagienka, potem wygonami na Sobótkę do drogi. Zawróćmy od siebie i co nam zrobią. Żyd ma rozum, ziandary węc, a ja łeb na karku.

Smignął batem, konie ruszyły z kopyta, dziewczę się obejrzało. Kapelusz Romana i czapki służby trzymane wysoko w rękach, posyłały ostatnie pożegnania. Kobiety zbite w gromadę, kłaniały się. Dziewczę powiewało chusteczką.

Wóz znikł w lesie.

— Uratowana — rzekł pan Roman radośnie.

— Ho, ho — poświadczały kobiety — wójt w piekło się schowa, a nie odda panienci. Mój Boże, taka łaka, sam groszek i koniczyna i taki kawał, za jedno wywiezienie. Wójt mądra ryba — wzdychały zazdroszcząc.

— Nie odda — pochwycił Roman.

— Pod ziemię się wryje, a na swoim postawi!...

* * *

Naprawiano zburzoną powałę, gdy na dziedziniec wjechały pędem dwa wozy. Na jednym

siedział pan Henryk z adjunktem sądowym, na drugim trzech żandarmów. Żandarmi wyskoczyli, szykując się do wzięcia szturmem dworku.

Roman ukazał się w oknie.

— Proszę — za chwilę otworzył drzwi od ganku.

— A więc forteca poddaje się bez wystrzału — spytał adjunkt.

— Nigdy się nie broniła.

— Gdzież dziedziczka?

— Wyjechała.

Odpowiedź Romana zrobiła piorunujące wrażenie. Pan Henryk skoczył do żandarmów, radząc z nimi cicho.

— Co, jak, gdzie?

— Proszę pana sędziego do pokoju.

— Służę, służę. — Zwrócił się do Henryka. —

Czy pan hrabia raczysz mi towarzyszyć?

— Jeżeli uciekła, musimy ją gonić.

— Ach prawda, należy; tylko, że moja rola tu się kończy.

— Damy sobie sami radę — odparł Henryk, wskakując na wóz. Obok niego umieszcili się wachmistrz. Żandarmi siedli na drugi wóz, pogalopowali.

Uwolniony z pod wpływów i komendy Henryka, młody adjunkt pobiegł na ganek, wpadł do pokoju, wsadził ręce w kieszenie i rozpromieniony zawołał:

— A to awantura! Miasto, powiat, cała Galicja, dwie stolice trząść się będą. Wykierowała go!

— Wykierowała — potwierdził Roman.

— Uciekła, ha, ha — rozśmiał się. — Dzielna! jak mego Boga kocham, dzielna.

— Patrz pan, brali ją szturmem. — Roman

traktat państwowy, ustawę przemysłową i ustawę walutową.

W dyskusji zabierali głos: dr. Filip Fruchtman i p. Opolski. Na wniosek posła Fruchtmana uchwalili licznie zgromadzeni wyborcy, którzy dwugodzinnych wywodów posła słuchali z wyteżoną uwagą, temuz wotum zaufania i przeciągnięmi oklaskami podziękowali za sprawozdanie.

Mile przyjeśliśmy wiadomość o powołaniu br. Zygm. Romaszka do izby panów. Sądząc po dotychczasowej jego działalności na pewno spodziewać się możemy, że i na tem polu zawdzięczymy mu niejedną rzecz dobrą. Ocenic to tylko ten może, kto czas dłuższy świadkiem był jego niestrudzonej gorliwości o dobro publiczne. Już jako długoletni marszałek powiatowy w Stryjskiem, wielkie zasługi położył. Drogi powiatowe np. śmiało powiedzieć można w nich nie ustępują gościom rządowym. Komuz to, jak nie jemu zawdzięcza miasto Stryj w tak krótkim czasie przeprowadzone odbudowanie. On to wyrobił mu bezprocentową pożyczkę; on wreszcie dawał pogorzelncom przytułek, wspierał ich materialnie i moralnie, nieszczędząc przytem trudów i szkatuły własnej. Także jako właściciel rozległych dóbr i fabryk nie trwoni, jak inni grosz za granicą, lecz zaprowadzając ulepszenia w roli, budynkach gospodarczych itp. zatrudnia setki rzemieślników krajowców. Nie mamy zamiaru wyliczać tu wszystkich zasług br. Romaszka, lecz nadmieniamy, że będąc prawdziwym dobroczyńcą klas uboższych, nie czynił to nigdy w celach egoistycznych i nie ubiegał się nigdy o rozgłos ani zaszczyty. Owszem skromny aż do ostateczności, przystępny dla każdego, każdemu służył światłą radą z nabytej wiedzy i doświadczenia, a my tutaj znając prawy jego charakter i zasłużoną działalność w każdym kierunku, w nominacji na członka izby panów widzimy tylko częściowe uznanie jego obywatelskiej pracy około dobra publicznego i żywym nadzieję, że jak dotychczas, tak i nadal nie poskapi naszymu powiatowi swoich dobroczynnych wpływów.

(Niektóre organa partyjne rzuciły się całkiem niesłusznie na br. Romaszka, robiąc nawet z powodu jego nominacji zarzuty ministrowi Zaleskiemu. Między innymi przytaczają z gruntu fałszywy szczegół, iż Zygmunt Romaszka był ongi prezesem rady nadzorczej b. banku włościańskiego. Nigdy nim nie był, a będąc członkiem tej instytucji (jak wielu innych) poniósł nawet znaczne ofiary i wcale nie ma na sumieniu fatalności, w które popadł zakład. Red.)

Bezpłatna pralnia.

Opiekun ubogich IV. cyrkułu w Warszawie p. Szczygielski, wychodząc z założenia, iż niechlujstwo niższych warstw ludności jest jedną z główniejszych przyczyn, wpływających ujemnie na zdrowotność uboższej klasy, przedstawił administracji ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności projekt urządzenia bezpłatnej pralni dla

otworzył drzwi, pokazując zrujnowaną powalę.

— Spiszemy protokół i nauczymy go rozumu. Nie cierpię tego pyszałka, nie przemówił do mnie całą drogą ani jednego słowa.

Wozy z żandarmami i Henrykiem zatrzymały się przed karczmą. Wybiegł Szmul, zdjął jarmużkę, kłaniał się, opowiadał, rozkładając rękami. Ludzie z okien chat przysłuchiwali się.

Henryk przywołał go do siebie i szepnął mu do ucha.

Żyd wpadł do karczmy i za chwilę wrócił gotów do drogi. Siadł obok żandarmów.

Jeden wóz w jedną stronę, drugi wiozący Henryka i wachmistrza w przeciwną, rozjechali się. Tumany kurzu wznosiły się w górę i opadały. Zrobiło się w wiosce cicho, jakby makiem siał.

* * *

W dwa dni później zajechał przed pałac w Zalesiu wóz w półkoszku. Wysiedli z niego pan Henryk i żandarm.

Żandarm zatrzymał się na dole, pan Henryk poszedł na górę wprost do pokoju miss Judyty Bex.

Angielka czekała na jego przybycie, spokojna, zimna i sztywna. Na przywitanie skłonił się jak człowiek wytwornie wychowany, blade był, zmęczony.

Judyta odskoczyła się poważnie.

— Papiery, kasa, klejnoty i rzeczy panny Marji — rzekł sucho.

Miss zadzwoniła, weszła panna służąca.

— Proszę o pokwitowanie panny Marji z odbioru jej rzeczy i biżuterji.

Dziewczyna podała papier.

najuboższych z klasy wyrobniczej. Projektodawca słusznie dowodzi, iż ubogiemu łatwiej się wyżywić, niż oczyścić bieliznę, pranie bowiem jest dość drogie i wymaga dłuższego czasu, zaś tysiące biedaków nie posiada bielizny do zmiany. Nic więc dziwnego, że w wypadkach epidemji, największa śmiertelność objawia się między uboższą ludnością, która całymi miesiącami nie zmieniając bielizny, pielęgnuje zarazki chorób. Projekt pana Sz. przyjęło Towarzystwo dobroczynności przychylnie, żądając przedstawienia wydziałowi wsparć bliższych szczegółów, tudzież odpowiedniego regulaminu co do założyc się mającej pralni. Najlepszym może wzorem do urządzenia bezpłatnej pralni byłoby miasto Wiedeń, gdzie oddawna tego rodzaju pralnie istnieją. Urządzone są przy łaźniach. Ubogi, wchodząc do łaźni, oddaje odzienie wierzchnie i bieliznę służbie. Najpierw odzież czyści się w kameryze desinfekcyjnej, potem oddaje się do pralni parowej. Po upływie dwóch godzin, ubogi, wychodzący z kąpeli, otrzymuje odzież i bieliznę oczyszczoną, wypraną i osuszoną. Na urządzenie tego rodzaju pralni potrzebny jest fundusz około rs. 10.000, a następnie pewna suma roczna na utrzymanie służby i inne wydatki. P. Szczygielski żywi nadzieję, iż uda mu się zawiązać „Stowarzyszenie miłośników czystości“, które składać będzie pewną opłatę roczną na utrzymanie bezpłatnej pralni. Najgłówniejszą atoli rzeczą jest zebranie kapitału na budowę odpowiedniego lokalu. Towarzystwo dobroczynności, przeciążone wydatkami, mogłoby tylko nieznaczną sumę na ten cel ofiarować.

KRONIKA.

Nauka robót pończoszkowych. W stowarzyszeniu pracy kobiet znajduje się kilka maszyn pończoszkowych, które bezczynnie stoją, a ministerjum dało te maszyny w tym celu, żeby w stowarzyszeniu pracy kobiet była szkoła tych robót dla dziewcząt, i żeby w tej nowej gałęzi przemysłu znalazły źródło zarobku dla siebie.

Otóż robimy paniom należącym do wydziału uwagę, że powinny znowu wprowadzić w życie naukę robót pończoszkowych tak koniecznie potrzebnych w kraju naszym. Wiadomo jest już ogólnie, że wyżej niż za 500.000 Galicja co rok sprowadza różnych wyrobów pończoszkowych z Czech i Saksonii. Przy dobrych chęciach przewodniczącej stowarzyszenia pracy kobiet, która znana jest z inicjatywy do wszystkiego co jest szlachetne i użyteczne, nie będzie to niepodobnem. Dziś szczególnie doniosłość swoją miałyby otwarcie takiej szkoły robót pończoszkowych, przy możności sprzedania pewnego i prędkiego wyrobionych rzeczy, w założonym niedawno bazarze centralnym wyrobów krajowych, gdzie tego rodzaju wyroby cieszą się wielkim popytem i odbytem, a biedne dziewczęta, wprawnie umiejące władać

maszynami pończoszkowymi, mogłyby nawet zarobić więcej niż biednem szyciem.

Polecamy gorąco tę sprawę przywrócenia na nowo nauki robót pończoszkowych, tak koniecznych w kraju naszym, energicznej przewodniczącej i szanownemu wydziałowi, i mamy nadzieję, że przy dobrych chęciach wydziału znajdą się odpowiednie fundusze na przywrócenie upadłej od lat kilku nauki tej tak ważnej gałęzi przemysłu, jakim są roboty pończoszkowe tak konieczne do użytku codziennego.

Rada miasta Lwowa będzie miała posiedzenie jutro o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym jest 27 spraw oprócz kilkunastu rekursów budowniczych.

Pierwsze walne zgromadzenie członków „Towarzystwa rozwoju i upiększenia miasta Lwowa“ odbędzie się w poniedziałek 14. bm. o g. 7. wieczorem w wielkiej sali kasyna miejskiego, na które komitet wykonawczy towarzystwa wszystkich członków uprzejmie zaprasza. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie z czynności komitetu wykonawczego, 3) wybór wydziału i komisji rewizyjnej, 4) wnioski członków.

Ze względu na doniosłość wyborów do wydziału i innych uchwał na walnem zebraniu zapasę mających, zaprasza się członków do licznego udziału, zaś wszystkich celom towarzystwa przychylnych, którzy na liście członków dotąd wpisani nie są, o wczesne ustne lub pisemne zgłoszenia, które i nadal przyjmuje p. Leon Herzmanek w tymczasowej kancelarji Zimorowicza 3, lub przed rozpoczęciem walnego zebrania, u wstępu na salę. Dla publiczności wstęp na galerję wolny za okazaniem biletu wstępu, które kancelarja towarzystwa wydaje.

Z izby sądowej. Przed tutejszym sądem przysięgłych odbędzie się 17. bm. sensacyjna rozprawa przeciw właścicielowi dóbr Selzerowi o zbrodnię oszustwa dokonaną na hr. Mołodeckim. Na dziś rozpisana rozprawa przeciw Bystrzyckiemu Józefowi o zbrodnię morderstwa, a 14. bm. przeciw Bienkowskiemu, Gerardowi i tow. o oszustwo.

Sokoł w Jaworowie urządził w sobotę d. 5. bm. wieczorek muzykalno deklamacyjno-wokalny, który ściągnął inteligencję miejscową do nowo zrestaurowanej sali Sokoła, przedstawiającej się wprawdzie bardzo skromnie, lecz wcale przyzwoicie. Wydział Sokoła postanowił otworzyć szkołę gimnastyki dla 20 chłopców i 20 dziewcząt, jakoteż ćwiczenia gimnastyczne dla kobiet pod fachowem kierownictwem.

Dyrektor szpitala powszechnego w Krakowie, dr. Harajewicz, wniósł prośbę o przeniesienie w stan spoczynku.

Do związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: Z udziałem 100 złr. Michał Sołtan, właśc. dóbr, Kraków; z udziałem 50 złr. dr. Tadeusz Józefczyk, Tarnów; z udziałem 25 złr. Józefa Cybulska, wł. sklepu, Kraków; Marja Jordanowa, wł. sklepu, Paczaltowice; Bron. Popielowa, wdowa, Kraków; Emilia Skwirczyńska, Kraków; Aleks. Życińska, wł. domu, Kraków; Katarzyna Tomczyk, wł. sklepu, Kraków. Panowie: Ernest Adam, współprac. *N. Reformy*; Józef Bielawski, wł. kuchni polskiej, Kraków; Michał Doboszyński, emersędzia pow., Kraków; Antoni Günter, wł. dóbr Krzęcin; Józef Hópcas, współpracownik *Czasu*; Mikołaj Jagła, wł. sklepu, Pierzychów; ks. Edward Ślaski, proboszcz, Krzęcin; Gustaw Steingraber, prof. szkoły przem., Kraków; Felician Szybalski, dzierż. dóbr Morawica; Zygmunt Terakowski, wł. sklepu, Gdów; następnie wydział rady pow. Chrzanów; Kółka rolnicze w Dobromilu, Ruskiej wsi koło Rzeszowa, Strzyżowie i Wadowicach górnych.

Zgromadzenie rękodzielników krakowskich odbyło się w niedzielę w sali cechu rzeźników pod przewodnictwem p. Wit. Szpakowskiego. Zgromadziło się stu kilkudziesięciu przedstawicieli i członków wszystkich stowarzyszeń cechowych. P. Weigel, który z wyjazdem swym do Wiednia na wezwanie rękodzielników wstrzymał się umyślnie ze względu na zgromadzenie, w dłuższem przemówieniu wyjaśnił zebranym cel i potrzebę ogólnej reformy podatkowej, znaczenie i zasady wniesionego przez rząd projektu tejże reformy i wezwał te stowarzyszenia, które do tej pory nie nadesłały Izbie handlowej swoich opinij, by w własnym dobrze zrozumianym interesie, uczyniły jak najrychlej zadość temu obywatelskiemu obowiązkowi. Popularne wywody czeigodnego posła przyjęto gorącymi oklaskami. Opinie swoje nadesłały dotąd stowarzyszenia bielsko bialskie, „Gwiazda“ tarnowska, z krakowskich zaś złotnicy, jubilerzy, mechanicy, optycy, restauratorowie, kuśnierze, szewcy, ogółem zaledwie czwarta część wszystkich stowarzyszeń cechowych. Po dość ożywionej dyskusji, uchwalono przedłużyć termin nadsyłania opinij do końca listopada, a następnie na podstawie zawartego w nich materiału zwołać ponowne zgromadzenie wszystkich cechów, celem omówienia projektu rządowego raz jeszcze z ogólnego pun-

— A oto jest — dodała Judyta — spis pozostałych rzeczy i klucze od jej pokoju i biurka.

Dziewczyna wyszła, pan Henryk zsunął się na fotel, wskazując ręką miejsce Judyty.

— Wiedziałaś pani o ucieczce?

— Dowiedziałam się dopiero o dziewiątej rano po odebraniu kartki od *Mary*.

— Oszukiwałaś mnie.

— Nikogo nie oszukuję — odparła wyniosłe.

— Oszukiwałeś mnie — powtórzył pan Henryk smutno — za troskliwość, jaką was otaczałem, za miłość moją...

— *Sir* — rzekła Judyta głosem nieco miększym.

— Pani powierzyłem mój skarb, moje dobro, szczęście, przyszłą żonę, honor, stanowisko w świecie, nieskazitelną nazwiska. A pani tak się wywiązałaś z powierzzonej misji. Pomagałaś egzaltowanej dziewczynie zhańbić się, a mnie na całe życie osmieszyć.

— Zhańbić się? — powtórzyła *miss* zdziwiona.

— Udajesz pani zdziwienie. Spacery po nocy do dzierżawcy na folwark, ucieczka, pogoń, wezwanie na pomoc żandarmów i wyjazd z chłopem w świat... Wszystko to działo się pod mojem okiem. Wystrychnęliście mnie na głupca i błazna — ukrył twarz w dłonie.

— A jeżeli w tem wszystkim odgrywało główną rolę uczucie — szepnęła Judyta.

Henryk się zerwał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ktu widzenia. Przewodniczący wygłosił w końcu imieniem wszystkich posłowi Weiglowi serdeczne podziękowanie za trudy i opiekę, jaką otacza rękodzielników i interesy ich.

Od p. prof. Łazarzkiego ze szkoły politechnicznej w sprawie smutnych zająć z młodzieżą, otrzymaliśmy następujące pismo z powołaniem się na §. 19. ustawy prasowej. „We wstępnym artykule *Kurjera Lw.* z d. 7. listopada 1892 r. znajduje się ustęp następujący: „Wobec tego zwołał zgromadzenie słuchaczy politechniki prof. M. Łazarzki w celu zatarcia sprawy, jak to Polacy robić zwykli z wszystkimi brudnymi sprawami“ (słowa pana profesora wypowiedziane do słuchaczy politechniki na tem zgromadzeniu). Wobec tego oświadczam: 1) Nieprawdą jest jakoby zwoływał zgromadzenie słuchaczy politechniki celem zatarcia jakiegokolwiek sprawy. 2) Nieprawdą jest jakoby się kiedykolwiek wyraził, że Polacy zwykli zatłwiać sprawy brudne zacierając takowe. *Dr. Mieczysław Łazarzki*, ck. profesor szkoły politechnicznej“.

Wydzierżawienie Szczawnicy. Akademia umiejętności ogłosiła, iż pragnie oddać Szczawnicę w dzierżawę. Do tej pory zgłosił się tylko p. Feliks Wiśniewski dyrektor zakładu zdrojowego w Iwoniczu, ofiarujący czynsz dzierżawny w kwocie 6.500 zł. rocznie. Akademia wybrała osobną komisję, która po rozpatrzeniu warunków 15. bm. wyda ostateczne orzeczenie w tej sprawie.

W powiecie drohobyckim drogi powiatowe i gminne obejmuje Wydział krajowy w własny zarząd. Oddanie zarządu nastąpi w tych dniach na ręce komisji, którą w tym celu Wydział krajowy do Drohobycza deleguje.

Zmarli. Adam Grynfeltt, żołnierz z r. 1863, towarzysz sztuki drakarskiej, senior drukarzy krakowskich, między którymi przeszło 50 lat pracował w zawodzie w Krakowie w 78 r. życia.

W Warszawie były redaktor *Kurjera Warszawskiego* Ludwik Vidal.

W Lipsku w 54 r. życia prof. uniwersytetu Wilh. Maurenbrecher na udar sercowy, był profesorem historii w Dorpacie, Królewcu, Bonn, a w końcu od r. 1884 w Lipsku. Pozostawił liczne prace historyczne, w których zajmował się przeważnie epoką reformacji.

Baraki choleryczne w Wiedniu urządzono wzdłuż rowu. Izby chorych wybite blachą — wszystko, ściany, meble, stoły, łóżka, nawet pudełka na zapalki są metalowe pokostowane. Przygotowano wszelkie przyrządy: jak np. mechaniczne do mierzenia i tarcia. Wszystkie sprzęty i naczynia mają znaki: P(acyent), M(edycy), G(esunde — zdrowi), tak że nie mogą zachodzić pomyłki co do wyłączości używania. W łóżkach są materace i kołdry z powłoką kauczukową, telefony z automatami desyntezyjnymi. Kierownikiem głównym jest dr. Mundy.

Cholera w Hamburgu straciła z początkiem zeszłego miesiąca swój epidemiczny charakter i dziś uważać ją należy za wygasłą. Senat hamburski złożył następujące sprawozdanie kanclerzowi. Ogółem umarło na cholere 7600 osób. Liczba zasłabnięć wynosiła 17.973. Do 20. sierpnia zachorowało 85, umarło 36 osób. Od 21. sierpnia do 27. tm. zachorowało 3688, zmarło 1241. Od 28. sierpnia do 3. września zachorowało 6378, zmarło 3013. Od 4. do 10. września zachorowało 3362, zmarło 1548. Od 11. do 17. września zachorowało 2393, zm. 923. Od 18. do 24. tm. zach. 1327, zm. 547. Od 25. wrześn. do 1. paźd. zach 472, zm. 180. Od 2. do 8. paźd. zach 170, zm. 46. Od 9. do 15. tm. zach. 71, zm. 25. Od 16. do 22. tm. zach. 24, zm. 7. Od 23. do 29. tm. zach. 2, umarło 4 osób. Ostatni wypadek zasłabnięcia wydarzył się 23. paźd. Od tego czasu ostatni wypadek śmierci zaszedł 2 listopada.

Specyfik antycholeryczny. Z Berlina donoszą do *Timesa*: W szpitalu Siemens w Hamburgu wypróbowano nowy antycholeryczny specyfik „periodate crystall“ Andrew Clarke z Londynu, Niszczy on bacylusy, nie szkodząc organizmowi; okazał się skutecznym w 95 wypadkach na 100. Rozbiór w tutejszym laboratorium bakteriologicznym wykazał, że specyfik ten jest skutecznym we wszelkich chorobach, pochodzących z mikro-bów; gubi on wszelkie ich zarodki bez żadnych złych następstw.

Sara Bernhardt opuściła już Warszawę i udała się do Petersburga. Artystka została zakontraktowana przez impresarjów Abbeya i Grau na 5 miesięcy i za występy w tym czasie otrzymała 500.000 franków, czyli po 3333 fr. 33 ct. za każdy dzień. Z Warszawy trupa francuska udała się na 25 przedstawień do Petersburga, z kąd pojedzie do Kijowa i Odesy, a wreszcie do Konstantynopola, gdzie „tournée“ będzie zakończone. Trupa

Sary otrzymuje wynagrodzenie osobne i to dość wysokie, gdyż np. amant trupy, p. Darmon, ma zapewnione 5.000 fr. miesięczn e. W Warszawie impresarjowie dołożyli do kosztów 9000 fr. Publiczność warszawska nie chciała wyrzucić pieniędzy na obcych i woli uczęszczać do teatru polskiego. Opowiadają, że Sara była w Warszawie ogromnie zdenerwowana z dwóch powodów: najprzód, że na czterech pierwszych przedstawieniach tylko połowa teatru była zapełniona, a powtóre, że nie przyszły w porę suknie do kilku sztuk, w których występowała. Stało się to z przyczyny, że agent imprezy, zajmujący się wysyłką garderoby, tak wybornie umie geografją, że suknie z Wiednia do Warszawy posłał na... Toruń.

Ronacher w sekwestrze. Akcyjnie tow. budo wnicze w Berlinie zasekwestrowało cały inwentarz przed kilku miesiącami otwartego zakładu Ronachera „pod lipami“ dla tego, że dzierżawcy nie płacili czynszu za lokal. W przedstawieniach zaszła z tego powodu przerwa.

Margrabia Aylesbury, par Anglii, stoi pod zarzutem fałszerstwa i szantażu. Podczas pobytu w Brighton zaprosił on do swojej letniej rezydencji Szkota Maxwella na bakarata. W stanie niepoczytalnym Maxwell wystawił margrabiemu czek na 50 000 ft. szt. (600.000 złr.), jako pokrycie przegranej w karty sumy. Margrabia puścił czek w obieg, lecz gdy przed kilku dniami przedstawiono go Maxwellowi, ten odmówił wypłaty, tłumacząc się, że pisząc go był nietrzeźwym i twierdząc, iż margrabia czek sfałszował, dopisawszy jedno 0 i że w ten sposób z 5000 ft. utworzyło się 50.000 ft. szt. Sprawa ta rozstrzygnie się przed krótkimi sądami.

Towarzystwo medyczne w Chrystjanji z okazji niedawnego jubileuszu Pasteura zbierało składki, które zostały przeznaczone na koszt nauki i utrzymania młodych lekarzy norweskich, pragnących się kształcić w instytucie Pasteura.

Projekt nowej taksy aptekarskiej w Rosji został już ukończony i złożony do przejrzenia radzie lekarskiej. Według nowej taksy obniżka w cenie lekarstw projektowana jest w stosunku 15%.

Paderewski pisze operę. Tak przynajmniej zapewnia jedno z pism paryskich, które zarazem dodaje, iż mistrz porozumiał się już przedwstępnie z Bertrandem, dyrektorem wielkiej opery w Paryżu, w sprawie wystawienia nowego swego dzieła nad Sekwaną. Obecnie Paderewski przebywa w Szwajcarii, z kąd wybiera się na wielką wycieczkę artystyczną do Ameryki.

Wynalazek. P. Morny wynalazł sposób przygotowania każdego papieru tak, żeby był czułym dla fotografii, jakiego by nie były rozmiary, grubość i jakość papieru. Oprócz tego uwarunkowuje się tylko ta część, na której ma być odbita fotografia. Takim sposobem można będzie odbić fotograficzne podobizny, jak zwyczajny monogram na listach, na biletach kolejowych, na paszportach itp. W przeciągu minuty otrzymuje się osmdziesiąt rozmaitych profilów za bajecznie niską cenę. P. Morny podarował swój wynalazek p. Freycinet, ażeby można było fotografować żołnierzy na książkach służbowych.

W uniwersytecie czeskim w Pradze budzi podziw ogromna liczba studentów. Roku i miesiąca bieżącego zapisało się na wydział teologiczny 152 zwyczajnych i 3 nadzwyczajnych słuchaczy, razem 155, na wydział prawny 903 zwyczajnych i 121 nadzwyczajnych słuchaczy, razem 1024, na wydział lekarski 1031 zwyczajnych, 15 nadzwyczajnych, razem 1046, nakoniec na wydział filozoficzny 123 zwyczajnych i 106 nadzwyczajnych, razem 229 słuchaczy. Między zwyczajnymi znajduje się 97 farmaceutów. Tym sposobem uniwersytet czeski liczy 2209 zwyczajnych i 245 nadzwyczajnych, a razem 2445 słuchaczy. Liczba ta jeszcze się zwiększy. Wobec tak znacznego napływu studentów do Pragi, łatwym do zrozumienia jest żądanie drugiego uniwersytetu czeskiego w Bernie morawskim.

Ślizgawka w każdej porze roku. Miłośnicy sztuki łyżwiarstwa w Paryżu, święcą tryumf nie mały, Będą bowiem mogli ślizgać się w każdej porze roku, dzięki pomysłowości dwóch przedsiębiorczych ludzi, p. Blondin, byłego dyrektora teatru „Folies dramatiques“ i znanego nad Sekwaną organizatora różnych sensacyjnych „szopek“, oraz p. Stoppaniego, uczonego chemika, którzy wymyślili sposób zamrożenia wody na znacznie większych przestrzeniach i wynalazek swój natychmiast zastosowali w praktyce. Przy ulicy Clichy urządzili długą, bo 720 stóp długą salę, którą nie bez racji nazwali „Północny biegun“. Sala ta przedstawia rzeczywistość krajobraz podbiegunowy: w około jej ścian została roztoczona dekoracja, wyobrażająca góry lodowe, po rogach widnieją wioski laponie, obozy myśliwych, polujących na drogie futra, tu i owdzie zaś rysują się sylwetki niebezpiecznych, bo z papieru wyciętych białych niedźwiedzi i fok. Liczne lampy elektryczne wieczorem mogą wywołać złudzenie zorzy północnej. W tej sali

przez cały rok kilkanaście tysięcy osób będzie mogło używać rozrywki na łyżwach, gdyż podłoga zalana jest wodą sztucznie zamienioną w lód, zdolny wytrzymać 20 stopniową temperaturę, panującą w gmachu. Wodę mrozi bezustannie rozezn amoniaku, który przepływa przez rury ułożone pod wodą. Urządzenie tej sztucznej ślizgawki kosztowało 200.000 fr., a utrzymanie jej pochłaniać będzie sumę 600.000 fr. rocznie. Pomimo tak znacznych kosztów, przedsiębiorcy, znając namiętność Paryżan do łyżw i niecierpliwosć, z jaką oczekują mrozów, nie wątpią, że „Północny biegun“ będzie dla nich prawdziwą kopalnią złota.

Mianowania. Namiestnik zamianował Klem. Daszyńskiego w Peczenizynie, leśniczym w Hryniawie.

P. Alfred Deyma, kierownik dyrekcji ruchu kolei państw. we Lwowie, wyjechał do Wiednia.

Samobójstwo. W poniedziałek około g. 7 wiecz. we własnym mieszkaniu pod l. 31 przy ulicy Gródeckiej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, w okolicę serca wymierzonym, kancelista tut. dyrekcji policji Leon Frank, liczący lat 38. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

Pożar zniszczył tymi dniami tartak parowy w Tysce koło Krościenka. Szkoda wynosi około 30.000 zł., ale daleko cięższą jest dla włościan, którzy przy tym tartaku mieli znaczny zarobek.

Składki. P. W. L. złożyła dla głodnych dzieci 20 ent. — X. Y. Z. z Doliny na skarb narodowy 1 zł., dla towarz. przyjaciół oświaty 1 zł.

Koncert pani Bogdańskiej z udziałem panów Imerdauera (tenora), Hargesheimera (skrzypka) i Wysokiego artysty dramatycznego, odbędzie się w niedzielę o g. wpół do 8. wieczorem w sali Sokoła. Biletów dostać można w cukierniach pp. Grossa, Bienieckiego i Kosteckiego, a w dzień koncertu przy kasie.

Wieczór jutrzejszy Władysława Baracza zapowiada się świetnie. Sprzedaż biletów idzie raźnie i sala bezwątpienia będzie zapełniona po brzegi. Program, który podamy jutro, zawiera rzeczy nowe, nie zaprodukowane przez p. Baracza na pierwszym wieczorku.

Obraz St. Rajchana „Zaduszki we Lwowie“, przedstawiający żebraków zgromadzonych przed bramą cmentarza łyżczakowskiego podaje w reprodukcji *Leipziger Illustrirte Zeitung*.

Zebrań towarzyskie członków towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w niedzielę 13. bm., a nie jak przez pomyłkę zapowiedziano w sobotę 12. bm.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj rano wywróciła Gitla Fränkel samowar z wrzącą wodą, którą oblały został 1 1/2 roczny chłopak Simche Lesz w ten sposób, że mimo pomocy natychmiastowej, zmarł w przeciągu godziny.

Podrzucone dziecko. Zofja M. właścicielka realności pod l. 15. na Bogdanówce, znalazła wczoraj w ogrodzie półtorarocznego chłopaka, ubranego w barchanową sukienkę i w chusteczce na głowie. Dziecko oddano do komisariatu dzielnicy II.

Co twoje to i moje, pomyślał sobie Jakób Tybiński i bez zezwolenia swej siostry, zabrał jej jałówkę i sprzedał rzeźnikowi Charatanowi za rogatką łyżczakowską za 45 złr. i z tymi pieniędzmi się ulotnił.

Ogłoszenie. Dnia 31. Sierpnia br. około 8 godz. rano znaleziono pod parkanem na ulicy Pompierskiej około 2-letnią dziewczynkę, wynędzniałą, ubraną w czerwoną chusteczkę na głowie, w popielatą sukieneczkę bez koszulki, o jasnych obciętych włosach, czarnych oczu. — Gdy dziecko to nie umiejące mówić, zostało prawdopodobnie podrzucone, wzywa się każdego, kto by wiedział o zaginięciu takiego dziecka w czasie wyżej podanym donieść o tem tutejszemu sądowi.

Bezrobocie. Około 400 robotników bez zajęcia, zebrało się w sobotę po południu na skwerze Trafalgar-skim w Londynie, i tu, u stóp posągu Nelsona, w obecności licznych tłumów ciekawej publiczności, a także w obecności 1.200 konstablów odbyli oni naradę nad kwestją bezrobocia. Po przemowach wielu socjalistów a między innymi także Keir Hardi'ego, powzięto rezolucję, wzywającą rząd, by upoważnił władze lokalne do rozpoczęcia robót, które dałyby pozostającym bez pracy zatrudnienie, — tudzież, aby zwołał parlament na osobną sesję, poświęconą tylko problematowi braku pracy. Manifestacja cała odbyła się w spokoju.

Strejk wybuchnąć miał w paryskiej operze komicznej podczas przedstawienia opery „Cavalleria rusticana“. Chórzyści zaraz z początku opery mieli przestać śpiewać, poczem ich przyjaciele z galerji krzyczeć mieli „gdzie chór“. Wówczas wystąpił kierownik strajku i zawołał na scenie: „Nie śpiewamy, bo jesteśmy głodni!“. Plan ten jednak został udaremiony przez policję,

która sprzysiężonych kazała natychmiast usunąć ze sceny. Za kulisami zrobiono z nimi protokół. Na razie zastąpili strękujących chórzystki i uczniowie konserwatorium.

Bank krajowy król. Galicji. Stan z dniem 31. października. br. Asygnaty, Czeki zł. 881,548.05. Wkładki oszcz. zł. 981,609.27, Emisje: a) 4½% listy zastawne zł. 21,809.700, b) Obligacje komunalne zł. i w. 1,692.000 — razem zł. 23,591.700.

Odpowiedzi redakcji. S. S. we Lwowie. Drugą księgę powieści Kuskiy będziemy drukowali po Nowym roku.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Kraków 8. listopada. Z Piasków wielkich donoszą, że zachorowała tam świeżo jeszcze jedna osoba na cholere. Wypadku śmierci nie było.

Wiedeń 8. listopada. Komisja parlamentarna Koła polskiego uchwaliła wyznaczyć Szczepanowskiego na sprawozdawcę generalnego budżetu.

(Rada państwa). Po odczytaniu kilku petycji i interpelacji uchwalono po krótkiej dyskusji 133 głosami przeciw 25 skrócone postępowanie przy debacie budżetowej. Na skutek wniosku nagłego Steinwendera uchwalono, ażeby komisja dla ustawy prasowej w przeciągu dni czterestu przedłożyła swe wnioski plenum.

Na wniosek p. Kaisera uchwalono, ażeby sprawozdanie o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich w gminach wiejskich przedłożone zostało w ciągu 4 tygodni.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej p. Zellinger interpelował ministra obrony krajowej w sprawie spełniania obowiązków religijnych przez żołnierzy obrony krajowej w dni niedzielne i świąteczne.

P. Schlesinger interpelował ministra sprawiedliwości w sprawie używania więźniów do robót po za murami więzień. Interpelacja podnosi w szczególności fakta, które się zdarzyły w Steyer.

Nastąpiła dyskusja o wniosku co do kanału na Dunaju i Odrze. (Godzina 2¼, posiedzenie trwa dalej).

Członek Izby panów Zimmermann, wicegubernator banku austro-węgierskiego zmarł dzisiaj.

Budapeszt 8. listopada. Władysław Tisza zamierza pomimo agitacji przeciw uwięzieniu pomnika Hentziego uwięzić takowy wraz z pewną liczbą honwedów.

Dotychczas zachorowało na cholere 968 osób a zmarło 421.

Na folwarku wsi Sezcany w Banacie, było onegdaj 9 wypadków zaskabnięcia na cholere, trzy wypadki śmierci.

Berlin 8. listopada. Półurzędowa *Post* twierdzi, że koncentrowanie wojsk rosyjskich na granicy zachodniej trwa dalej; że obecnie na granicy Prus wschodnich skoncentrowanych 7 dywizyj piechoty, 4 kawalerji i jedna brygada strzelców, co odpowiada sile 5 korpusów niemieckich. Liczba ta ma być obecnie powiększona o 80 bataljonów, a zatem o więcej, niż 3 korpusy niemieckie.

Paryż 8. listopada. Anarchiści grożą ministrowi Loubetowi nowymi zamachami na wypadek, gdyby obstawał przy wydaniu anarchisty Francisa z Anglii.

Wiedeń 9. listopada. Sprawdza się pogłoska, że carewicz wracając z Aten, zatrzyma się w Wiedniu.

(Rada państwa.) W dyskusji nad kanałem między Odrą a Dunajem, przemawiał jedynie referent Proskowetz.

Z końcem posiedzenia interpelowali Piniński i Jaworski odnośnie do najnowszych zarządzeń ministra sprawiedliwości, co do zachowania się przewodniczącego przy rozprawach głównych. Interpelanci domagali się zakomunikowania im dosłownej treści tego rozporządzenia.

Lueger i antysemita interpelowali co do zakazu żegnania się uczniom krzyżem w szkołach wiedeńskich, domagając się, by w szkołach ludowych odosobniono uczni chrześcijańskich od niechrześcijańskich.

Następne posiedzenie w piątek. Arcybiskupem w Ołomuńcu wybrano dr. Teodora Kohna. Wybór wywarł potężne wrażenie, jestto bowiem pierwszy wypadek, że arcybiskupem ołomuńskim wybrano nieślachcica. Arcybiskup ołomuński pochodzenia żydowskiego i uchodzi dr. Kohn jest pochodzenia żydowskiego i uchodzi

za przyjaciela Czechów, był dotychczas kanclerzem kapituły i profesorem teologii, liczy lat 48.

Gifęlda: kredyty 311.12, renta maj. 96.95, węg. renta złota 112.45, ruble 117½.

Ołomuniec 9. listopada. Dra Kohna wybrano arcybiskupem dopiero po drugim głosowaniu. Po wyborze, składali wśród zwykłego ceremonjału gratulacje, minister Gautsch, namiestnik i inni. Podczas uroczystego obiadu strzelano z dział.

Berno mor. 9. listopada. Koło stacji Schimitz, wykoleił się wczoraj pociąg towarowy. Zginęła 1 osoba i kilka koni.

Budapeszt 9. listopada. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Izby posłów i Izby magnatów. *Szapary komunikuje, że król przyjął dymisję ministerstwa.* Utworzenie nowego gabinetu poruczone będzie zapewne Wekerlemu.

Berlin 9. listopada. Z Petersburga donoszą, że rosyjska komisja słowa odrzuciła propozycje ujemieckie co do traktatów handlowych.

Bruksela 9. listopada. Mimo zakazu policji zgromadzili się wczoraj olbrzymie tłumy przed parlamentem. Króla, jadącego do parlamentu, witano okrzykami „Niech żyje król“, „Niech żyje powszechne prawo głosownia“. Wieczorem tłumy ludzi przeciągały ulicami, śpiewając marsyljanke. Dotychczas obeszło się bez awantur.

Paryż 9. listopada *Straszny zamach.* Kasjer Towarzystwa kopalnianego w Carmaux, znalazł wczoraj w mezzaninie gmachu, mieszczącego biura tegoż Towarzystwa przy Avenue de l'Opera okrągłą bombę. Zaweźwał natychmiast ajenta policyjnego, który wraz z woźnym Towarzystwa odniósł takową do komisariatu przy ulicy de Bons Enfants. Gdy w biurze komisariatu obaj wymienieni, dalej inspektor straży i sekretarz komisariatu zajęci byli oglądaniem bomby, *ekspłodowała takowa. Wszystkie cztery osoby, zdeformowane do niepoznania, zginęły na miejscu.* Przypadkowo obecny drugi inspektor straży, również śmiertelnie ranny. Dwa piętra gmachu, w którym mieści się komisariat, są kompletnie zniszczone, ulica zawalona jest całkowicie gruzami.

Straż ogniowa zajęta jest usunięciem gruzów. Zamach wywołał u całej ludności straszne wzburzenie i panikę.

Ofiarami niecnego zamachu są: podbrygadier Fournierin, sekretarz komisariatu Pousset, ajent policji Reaux i woźny tow. kopalnianego w Carmaux Garin. Śmiertelnie ranny drugi inspektor sekretariatu, nazywa się Troutteau, którego ze zgruchotanemi nogami, ciężko rannego w głowę i piersi, przeniesiono w beznadziejnym stanie do szpitala. Podbrygadier Henriot, który usłysawszy detonację biegł ku komisariatowi, doznał tuż przed bramą komisariatu ataku apoplektycznego i padł na miejscu trupem.

Kierownik miejskiego laboratorium Girard oświadczył, że owa maszyna piekielna w ten sposób była skonstruowana, że eksplozja musiała nastąpić przy najdrobniejszej zmianie pierwszej pozycji. Bomba była w kształcie kotła do gotowania, podobna do tej, jakiej użył do swego zamachu Ravachol.

Ową bombę dynamitową zauważył już o 11 przed południem pewien urzędnik Towarzystwa u progu wejścia do biur położonych w mezzaninie. Urzędnik ów powiadomił o tem kasjera Towarzystwa, który stróżowi domu kazał ostrożnie zdjąć gazetę, w którą bomba była zawinięta, poczem okazał się przedmiot podobny do przewróconego żelaznego kociołka, *zawierający biały proszek.*

Natychmiast podejrzowano dynamit. Woźny zaniósł bombę owiniętą w serwetę, w towarzystwie ajenta policyjnego do komisariatu. Gdy bombę złożono przed drzwiami, począł ów proszek się przesypywać, ponieważ położenie było zmienione i nastąpiła wyż opisana eksplozja. Od chwili przyniesienia bomby do eksplozji upłynęło około 20 minut.

Około 3 popołudniu poczęła straż ogniowa usuwać gruzy. Trupy owinięto w płótno i przeniesiono do sąsiedniej remizy.

Ministrowie Loubet i Ricard udali się do gmachu Towarzystwa kopalnianego i konferowali z członkami zarządu. Towarzystwo otrzymywało od początku znowy w Carmaux listy z pogrozkami, z których jeden zapowiadał wysadzenie gmachu tow. w powietrze, na wypadek nieprzyjęcia napowrót wszystkich zasadzonych robotników.

Paryż 9. listopada. Ciężko ranny inspektor Troutteau zmarł o 6 wieczór, po odbytej amputacji nogi.

W Izbie posłów interpelował Reinach rząd, wśród ogólnego poruszenia obecnych, odnośnie do strasznej eksplozji.

Bernis zarzucił rządowi słabość.

Prezydent min. Loubet oświadczył, że rząd postąpi z całą bezwzględnością ze sprawcami tego barbarzyńskiego postępku. Minister apelował do wszystkich uczciwych obywateli państwa, by czynny brali udział w wytypowaniu tych nikczemnych teorii i ostro gani tych, którzy podjudzają „wydziedziczonych“. (Huczne oklaski i przerywania).

Ferroul oświadczył, że socjaliści nie mają nic wspólnego z nędznikami, anarchistami; poczem olbrzymią większością głosów uchwalono porządek dzienny, wyrażając oburzenie, z powodu nikczemnego zamachu i pełne zaufanie do energii i czujności rządu w walce z anarchizmem.

Rzym 9. listopada. Ogółem wybrano do parlamentu 325 rządowców, 101 opozycjonistów.

Teatr, literatura i sztuka.

„**Nasze Anioły.**“ Nareszcie ujrzeliśmy pierwszą w tym sezonie premierę oryginalną. Jako rzecz u nas niezwykłą podnosimy to z naciskiem, wyrażając przytem nadzieję, że nie będzie to ostatnia w tym sezonie i że premiery oryginalne w przyszłości nie będą na scenie narodowej zjawiskiem niezwykłym. Przyjmujemy to jako zadatek lepszej przyszłości, tak samo — jak zapisujemy z uznaniem wystawienie w ostatnią niedzielę popołudniu „Gwiazdy Syberji“, kwalifikującej się dla publiczności świątecznej bardziej, aniżeli Jonatany, Roberty i Bertrandy.

Publiczność zebrała się onegdaj wcale licznie i była dla autora i wykonawców bardzo łaskawą. „Nasze anioły“ wystawione zostały na scenie warszawskiej w lecie i pomimo to doczekały się dwudziestu kilku przedstawień, chociaż rozmaici recenzenci zarzucali sztuce to i owo. Na scenie warszawskiej obsadzono sztukę najlepszymi siłami, grano ją wybornie — publiczność uśmieła i bawiła się serdecznie, a to główna rzecz, gdyż publiczność przedewszystkiem chce się w teatrze śmiać i bawić. Przytem zauważyć należy, że „Nasze anioły“ wzięte są z gruntu warszawskiego i dlatego w grodzie syrenim większą może mają rację bytu, aniżeli u nas.

U nas — na szczęście nie tak bardzo rozpowszechnione są jeszcze „Anioły“ w guście przedstawionych przez pana Wołowskiego, który jak samo się przez się rozumie, w farsie mógł przeciągnąć strunę i dać nam wyłącznie sylwety płytkich bezmyślnych istot — zamiast aniołów, które osładzać nam mają życie.

W farsie idzie przedewszystkiem o to, ażeby widza ubawić, rozśmieszyć i ażeby ożywioną i krotocwilną akcję nie dać mu przyjść do otrzeźwienia się z śmiechu, i do refleksji.

I to po większej części udało się autorowi. Przedstawił nam cały szereg sylwet rzekomych aniołów — które chyba odstraszyć mogą przed hymenem a morały Kokosiewiczowej, przestrzegającej przed tem, ażeby tzw. „aniołów“ nie brano za żony i porównującej „anioły“ do jabłka robaczkowego — były wobec tego prawie zbyteczne.

Fabuła w pierwszych dwóch aktach wcale zajmująca, parodia komitetu pań dobroczynności z pod ciemnej gwiazdy, chociaż trochę trywialna, posiada cechy prawdopodobieństwa; scena pomiędzy zazdrosniami o Amońskiego siostrami wyborna, akt tylko ostatni przedługi, nuży widza a scena zbyt melodramatyczna jest zwichnięta i razi w farsie. Sylwety postaci męskich nie zbyt oryginalne z wyjątkiem Amońskiego. Sylweta Jadzi kozaka-dziewczyny udała się autorowi. Obok żeńskich „aniołów“, figurują „aniołowie“ męscy — bałamuci, którym nie przypada to do gustu, że grożą im „rogi“. Wprowadza to ich w wściekłość.

Głębszej myśli nie szukajcie w „Aniołach“ — nie jest to też celem farsy — a jest nią sztuka wczorajsza. Wolimy ją aniżeli wiele innych fars francuskich i niemieckich, już dlatego, że nie jest zbyt pieprzną, że ją napisał autor polski, po którym spodziewać się można jeszcze wiele rzeczy lepszych a wreszcie dlatego, że tantjemę za nią weźmie nie jakiś agent zagraniczny, lecz pisarz polski.

„Anioły“ nie są arcydziełem — o arcydzieła dziś tak trudno. Ubawić się jednak na sztuce można serdecznie i dlatego warto pójść na nią. Powinna mieć powodzenie. Odegraną i wystawioną była starannie, o ile przerzedzone szeregi naszego personalu na to pozwalały.

W pierwszym rzędzie zasługują na uznanie panna Czaplińska i p. Trapszo — ujemniej pani Stachowicz, Żelazowska, Cichočka, Gostyńska, German i Otrembowa. P. Fiszer był wcale dobrym Ciepiszewskim. Żęczyńskiego odegrał poprawnie p. Żelazowski jakkolwiek ta rola nie należy do jego *emploi* a Marlicki dostał się niewła-

sciwie p. Hierowskiemu. Rolę tę w braku p. Kwiecińskiego powinien był już przedzej odegrać p. Wałęwski albo też Amońskiego p. Wałęwski a Marlickiego p. Trapszo. Dobrze by było, gdyby autor zechciał skrócić akt trzeci. Wyszłoby to sztuce tylko na dobre.

Dziś „Nasze Anioły“ pojawiają się znowu w teatrze niezawodnie przepelnionym. (g)

Wydania „Don Kiszota“. Dwieście siedmiesiąt lat upływa od chwili, gdy po raz pierwszy ukazał się w druku cerwantowski „Don-Kiszot“. Odtąd szereg wydawnictw nieśmiertelnego dzieła hiszpańskiego satyryka są bardzo liczne, mianowicie: 528 wydań hiszpańskich, 304 angielskich, 179 francuskich, 99 włoskich, 89 portugalskich, 45 niemieckich, 18 szwedzkich, 9 polskich, 8 duńskich, 6 rosyjskich, 5 greckich, 3 rumuńskie, 4 katalońskie, 1 w języku basków i jedno łacińskie. Oprócz biblii, ani jedno dzieło nie doczekało się tak ogromnej liczby wydań.

Kaszuby i Kociewie. (Język, zwyczaje, przesady, podania, zagadki i pieśni ludowe w północnej części Prus zachodnich. Zebrał i opracował dr. Nadmorski.) Czytamy w *Gazecie Gdańskiej*: Pod takim tytułem wyszła w Poznaniu książka o obfitej treści naukowej. Autor dr. Nadmorski od dawna zbiera wszelkie pieśni, przesady, podania itd. głównie ludu kaszubskiego, a prace, jakie dotąd drukował w pismach naukowych, zjednały mu wielkie uznanie. Jakkolwiek pewna część zabobonów i przesądów, jeżeli w nie kto wierzy, szkodę przy nosi mu moralną, jednak zbieranie tych przesądów, guseł, zażęgniwań itp. wśród ludu i podawanie ich uczonym badaczom naszej przeszłości jest godne polecenia, bo niejeden przesąd pochodzi jeszcze z przedchrześcijańskich czasów. A przecież przyjemnie jest poznać, jak to ojcowie nasi w różne gusła, duchy i czary wierzyli, nim światło prawdziwej wiary im zabłyśło. Co zaś do innych zwyczajów i pieśni ludowych, również podań i bajek, te pielęgnować i nawet rozpowszechniać winniśmy, bo korzystniej np. było dla naszego ludu, gdy przed laty wieczorami zgromadzała się młodzież i starsi do jakiego domu — dziewczęta przędły, chłopaki bity i biczyska sobie szykowali, to strugali narzędzia rolnicze, starsi opowiadali bajki lub wspomnienia z lat dawnych, a nie raz też zabrzmiąła pieśń nabożna lub świecka — niż dziś, gdy wszelka zabawa tylko przy kartach i kieliszku się odbywa.

Dobrze więc nie tylko te zwyczaje pielęgnować, ale i zapisywać mianowicie bajki i piosnki, które starzy jeszcze znają, nie te, które w książkach się znajdują, lecz które od dawna pomiędzy ludem krążą. Gdyby gdzie podobne pieśni i piosnki, podania, baśnie, przesady zagadki itp. kto z starych ludzi znał i pamiętał, powinien je napisać, jak umie lub też prosić kogo aby to napisał. Napisane te rzeczy prosimy przysłać do redakcji *Gazety Gdańskiej*. Ci, którzy się spisaniem zajmą, zasłużą się bardzo około rozjaśnienia naszej przeszłości. Pisać powinien każdy, jak umie, najlepiej tak wiernie, jak mu kto ze starszych ludzi opowiada, po kaszubsku lub czysto po polsku, wszystko jedno. Chodzi o to, aby nam żadna ze starych piosneczek nie zginęła. *Gazeta Gdańska* doręczy przysłane jej to pismo ludziom uczonym, którzy piękne stąd złożą księgi. Czasem piosenka wydaje się być lichą i hylejką, a jednak może zawierać w sobie rzeczy ciekawe i pouczające. Książka p. dra Nadmorskiego jest godną polecenia i każdy, kto bada przeszłość naszą, szczerze z niej się ucieszy. Naszemi Kaszubami uczeni coraz więcej się interesują — zatem każdy kto tylko umie czytać i jak tako pisać, powinien im służyć, czem może i zbierać wszelkie podania, pieśni, zagadki itd., jakie u ludzi posłyszysz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kolei państwowych. Kupony zapadłe 1. bm. obligów pierwszeństwa I. i II. emisji, jakoteż emisji 1890 r. kolei Albrechta, wypłane są w głównej kasie dyrekcji gener. kolei państwowych we Wiedniu.

Bank hipoteczny. Z dniem 31. października br. było w obiegu: 5% listów hipotecznych zhr. 8,111,400. 5% premiiowanych listów hipotecznych zhr. 11,903,500. 4 1/2% listów hipotecznych zhr. 10,635,200; — łącznie zhr. 30,650,100. Asygnacyj kasowych było w obiegu zhr. 2,044,550.

NADESLANE

Schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. fl. 15-65 p. Meter — glatt und gemustert (ca 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins ac.) vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik **G. Henneberg** (K. u. K. Hofliefer.) **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

LEON FRANK

kancelista c. k. Dyrekcji polceji,

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, w Poniedziałek dnia 7. listopada 1892 r. o godzinie 8 wieczór, w 39 roku życia swego.

W żalu nieutulona matka wraz z rodziną, zaprasza wszystkich krewnych, kolegów, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we Środę dnia 9. listopada br. o godzinie 3. popołudniu, z domu pod liczbą 31, przy ulicy Gródeckiej na cmentarz Stryjski.

Lwów dnia 8. listopada 1892.

(„Entreprise des pompes funebres“ Antoni Kurkowski.)

W miejsce dawnego

już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej l. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Dr. ADOLF WEISS

dentysta amerykański,

powrócił i ordynuje jak zwykle ul. Akademicka l. 3.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. (dom przechodni, z ul. Wałowej l. 9. Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.

Lekarz chorób dziecięcych

Dr. Zdzisław Szydłowski

b. lekarz szpitala św. Ludwika i elew-asystent kliniki chirurgicznej w Krakowie, po odbyciu kilkoletnich studjów w klinikach prof. Widerhofera we Wiedniu, Henocha w Berlinie, Epsteinsteina w Pradze,

ordynuje od 3 — 5. ulica Teatralna liczbą 5.

Wszelkie renty, obligacje pierwszeństwa, akcje, listy zastawne, monety zagraniczne

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia na giełdę wykonujemy rzetelnie z doliczeniem drobnej prowizji.

Nowy optyk



we Lwowie, pod „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Najbardziej tródo okularów, okularów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia przyjmujemy w całości i w części. Rozmowa najprzebieżniej i najtaniej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. listopada 1892.

Hotel SZWAJCARSKI: A. Reif z Chlebowic, K. Beer z Luksemburga, J. Sobek z Iwanowic, L. Gruszczyński z Grybowa, W. Hałas z Zabrzega.

Hotel WARSZAWSKI: W. Karasiński z Strzelisk, M. Kornarzewski z Chaszczowa, J. Abramowicz z Tarnopola K. Melder z Brodów, H. Thompson z Rymanowa, P. Zabłski z Podola, Z. Starowiejski z Krakowa, S. Nagorżański z Zabłotowa, W. Kastel z Peczenizyna, A. Gerard z Wygody, H. Adloff z Wełdzierz, J. Schaffek, H. Friedländer i A. Jacobi z Wiednia.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9-1 i od 3-6; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedziele otwarte od 10-1 wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

8. listopada 1892.

Akcje za satukę.	placa	žadaja
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 zhr. m. k.	214 00	217 00
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zhr. w. a. wsrb.	242 00	245 00
Banku hipot. galic. po 200 zhr. w. a.	336 —	340 —
kredyt. galic. po 200 zhr. w. a.	—	215 —
Listy zastawne za 100 zhr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 85	101 55
5 pr. w. a. wylosował z 10 pr. p.	107 60	108 30
4 i pół pr. los w 50 l.	98 15	98 85
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 75	99 45
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	—	96 50
4 pr. los w 41 i pół l.	95 80	95 20
4 i pół pr. los w 52 l.	94 50	100 60
4 pr. los w 56 l.	99 90	94 70
4 pr. los w 56 l.	94 00	—
Listy dłużne za 100 zhr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:	—	—
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	—	55 50
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	52 50	—
Ogólnego rolni.-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50 —	—
Oblig. za 100 zhr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 90	105 60
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 60	95 40
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 30	102 00
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a. 4 i pół pr.	103 50	98 80
4 proc.	97 60	92 20
4 proc.	91 50	—
Monety.		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
Stanisławowa	29 50	32 50
Bukal cesarski	5 66	5 76
Napoleon'or	9 49	9 59
Rubel imperial	9 60	—
Pół imperial	1 18 00	1 26 00
Rubel rosyjski srebrny	1 17 00	1 19 00
papierowy	1 17 00	1 19 00
100 marek wiedeńskich	58 60	59 10

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 8. listopada 1892.	dzisiaj-	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	358 00	—
Banku anglo-amer. węg.	152 25	—
Unionbanku	235 25	—
kolei Karola Ludwika	215 25	—
kolei północnej	279 50	—
kolei południowej (Lombardy)	96 25	—
kolei państwowej	293 25	—
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	243 50	—
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	197 00	—
Losy komunalne wiedeńskie	168 00	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytanu	173 00	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 00	—
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 25	—
Renta węgierska zhr. 4 proc.	112 4	—
Akcje Bankvereinu	113 75	—
Rosyjski rubel papierowy	118 00	—
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

wskazy od dnia 1. maja 1892 r. według zegara lwowskiego.

Do Lwowa przychodzi:	Pociagi posp.	Pociagi osobowe	Pociagi towarowe
Z Krakowa	6-01	9-01	6-46 9-32
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	9-01	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	1-57	7-21
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	3-45	6-55
Z Szczywy	10-09	—	7-56
Z Kimpelunga	10-09	—	7-56
Z Radowic	10-09	—	7-56
Z Hliboki	10-09	—	7-56
Z Nowosielicy	—	7-56	7-06
Z Słobody rangurskiej	10-09	—	1-42 7-06
Z Husiatyna via Halicz	10-09	—	1-42 7-06
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	9-16	9-25
Z Szczy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	9-16	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	1-41
Z Pasutu, Miankoles, Miankacza, Złoczewskiego i Stryja	—	9-16	1-41
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	4-45 8-25
Ze Lwowa odchodzi:			
Do Krakowa	10-41	3-07	5-26
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	11-01 7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	2-58	—	9-41 10-26
Do Podwołoczysk i Brodów (na Podzamcze)	3-10	—	10-02 10-53
Do Szczywy	6-36	—	9-56 10-56
Do Husiatyna via Halicz	6-36	—	3-22 10-56
Do Słobody rangurskiej	6-36	—	9-56 10-56
Do Nowosielicy	6-36	—	9-56 10-56
Do Hliboki	6-36	—	9-56 10-56
Do Radowic	6-36	—	9-56 10-56
Do Kimpelunga	6-36	—	9-56 10-56
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Sokala	—	9-16	3-22
Do Stryja i Stanisławowa	—	9-16	10-21 7-41
Do Stryja, Złoczewskiego, Miankacza, Miankoles i Pasutu	—	—	10-21 7-41
Do Sokala i Rawa	—	6-16	7-41
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	9-51 7-36

Uwaga: Główny, Krakowski zegar literami, oznaczają porę nocną i godz. 8 wieczór do 5-30 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 25 minut, t. u. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe zegar kolejowy wskazuje godz. 11-25 przed południem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Handel towarów korzennych i mieszanych B. Laudenhach w Chodorowie poszukuje ucznia do praktyki. 840

100 zlr. ofiaruje za wyrobienie mi posady z pensją 40 do 50 zlr. A. X. admin. „Kurjera.“

100 morgów nowo odkrytego terenu naftowego, uznanego przez fachowców, gdzie już kopią, do sprzedania. Zgłoszenia w administr. „Kurjera Lwowskiego.“ 839

Pracownicy do handlu z dobrego domu. Wiadomość w administracji. 841

Potrzebny jest na wies rutynowany nauczyciel, któryby uczył wszystkich przedmiotów wymaganych w V. klasie realnej. Blizsza wiadomość ul. Chorążczyzna 1. 12. I. piątro drzwi 8. od 9. do 11. zrana. 843

Asekuracja życiowa poszukuje urzędnika i akwizytora z wieloletnią praktyką fachową. Oferty bezzwłocznie adresować: „Zdolność.“ Lwów, poste restante. 837

Potrzebna osoba do zajęć domowych: pszyć, gotować i prasować plac Chorążczyzny 1. 4. I. piątro. 847

Kandydat advokatury, doktor praw z odbytą praktyką sądową i z praktyką prowincjonalną obeznaną poszukuje posady. Blizszych informacji udzieli z grzecznością kancelarja Wgo adwokata dr. Czajkowskiego w Brzeżanach.

Pragnie się nabyć używany fotel dla chorego na kołach. Adres w administracji. 844

Wzyna się ta droga Panów właścicieli biura „Unia“ we Lwowie do wyrównania raz już, wiadomej należyłości za anons. Niesłychana rzecz, żeby firma młoda tak postępowala, powodując aż co sądowych kroków. Czyż to nie bardzo smutno o niej samej przemawia? (Na razie tyle tylko.) Lwów Impressa

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10. 385

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami ewentualnie na sklep restauracyjną lub cukiernię **ulica Zielona liczbą 5.** Duży kawalerski pokój frontowy z przedpokojem **ul. Zielona 1. 5.**

Tanio, sklepy do wynajęcia 3 plac Marjacki. 629

W Hotelu Europejskim jest zaraz do wynajęcia obszerny salon na czwartym piątrze bardzo widny za przystępną cenę do wynajęcia. **Wiadomość u portjera.** 825

Ulica Kurkowa 1. 2.D. do wynajęcia: 2 pokoje kawalerskie, 2 pokoje z kuchnią. 823

10 zlr. 2 pokoje z kuchnią, 6 zlr. pokój z kuchnią, 4 zlr. pokój kawalerski Tkacka 5.a. 827

Do wynajęcia! Ulica Sykstuska 58. 3 pokoje, nyża etc. na II. piątrze od zaraz, 3 pokoje, nyża etc. na I. piątrze od zaraz, 2 pokoje kawalerskie w parterze od 15. listopada. 825

Do wynajęcia dom składający się z 4 pokoi, kuchni, piwnicy, stajni i komórki oraz z wielkim ogrodem owocowym przy ulicy Gródeckiej 1. 67. przystanek kolei konnej; powyższy lokal z ogrodem dla restauracji bardzo też odpowiedni. 366

2 pokoje frontowe, kuchnia blaszana na żądanie meble Łyczakowska liczbą 13.

Dwa pokoje, kuchnia z przynależnościami od 1. grudnia Zyblikiewicza 16. 842

„Zarybek karpi“ jest do sprzedania w dobrach Krakowiec pod Radymnem. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Zarząd Dóbr.

KASY OGNIOTRWAŁE Patent Polzera & Spółki dostawcy dla wysokiego, ck. rzędu, kolei żelaznych i domów bankowych poleca zastępcą **dla Galicji Simon Degen** we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 19

Urząd pocztowy i telegraficzny Dukla przyjmie zaraz praktykanta. 811

Apteka w Przemyślanach poszukuje magistra farmacji. 316

Majątki ziemskie do sprzedania, kupna i wydzierżawienia. i realności rentowne we Lwowie i prowincji do sprzedania Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 1. 17. 820

Posady ekonomów poszukuje na wsi człowiek uzdolniony do gospodarki i rachunkowości a także i do nauki dzieci początkujących. Adres: Mikołaj Grinicki Lwów, ul. św. Zofji liczbą 1.

Subjekt młody handlu korzennego katolik poszukuje posady zaraz; biuro St. Satały ul. Halicka 15. Lwów. 830

Poszukuje się zaraz uzdolnionych pań w krawieczyźnie Piekarka liczbą 2. B. 831

Osoba w średnim wieku, inteligentna, potrzebna jest natychmiast do prowadzenia gospodarstwa i opieki nad dziećmi Wiadomość ul. Piekarska 1. 12. I. piątro u p. Romanowskiej co dzień pomiędzy 4. a 6. po południu. 84

Urząd pocztowy Krosno przyjmie zaraz ekspedytora pocztowo-telegraficznego biegłego w obydwu zawodach z dłuższą praktyką. 833

Urząd pocztowy Rozwadów przyjmie natychmiast ekspedytora. Przyjmie również praktykanta. Zgłoszenia wprost do tegoż Urzędu. 751

Poszukuje majątku o dobrej glebie w wschodniej Galicji, najchętniej w Śniatynskim lub Zabłotowskim w przybliżonej wartości 120000 zlr. Warunki: Bliskość stacji kolejowej, rzeki i piękny sad. Zgłoszenia pod literami „L. Y.“ do administracji „Kurjera Lwowskiego.“ 776

Rutynowany ekonom. (kontrolor lub magazynier) z ukończoną szkołą rolniczą i kilkoletnią praktyką, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod A. F. poste restante Tarnopol.

Uczeń potrzebny jest do handlu delikatesów A. Tumidajskiego w Jarosławiu. 819

Największy wybór fortepianów i pianin w składzie J. Ballo Mussil we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Ogólnie znany, piękny obraz A. Löfflera „Czarnecki na łożu śmierci“ (oleodruk wielkość 92/65 cm.) kosztujący dawniej 6 zlr. sprzedaje dopóki mały zapas starczy po cenie zniżonej: 1 zlr. 80 cent. (z przesyłką franko 2 zlr.) **F. Niżałowski, Lwów, Hotel Żorża**

Ekonom, w sile wieku, bezzenny posiadający chlubne świadectwa z renomowanych gospodarstw z tą i z zagranicy znający się dokładnie, na wszelkich gałęziach gospodarstwa, oraz biegły w registraturze poszukuje za umiarkowanym wynagrodzeniem od zaraz jakiegokolwiek zajęcia. Adres: „Ekonom“ poste restante Lwów.

Subjekt i praktykant znajdują umieszczenie w handlu delikatesów Karola Paratinkiewicza w Przemyślu. 835

Fortepian Stelzhamera, maszyna do szycia z powodu wyjazdu do sprzedania ulica Leona Sapielży 1. 27. B II. piątro.

Fortepiany, pianina, cytry kupuje. sprzedaje, mienia, pożyczka **Kalinowski** upoważniony metr kompozyter cytry; Żulińskiego 6. **Spis** jego kompozycji gratis. 836

Z dniem 1. listopada został otwarty główny skład mąki parowej jakoteż wyborowego pieczywa z Kamionki strumiłowej w najtańszych cenach. Rynek liczbą 10. 845

Pisarza gminnego posady poszukuje. A. X. admin. „Kurjera.“ **Nauka konwersacji niemieckiej i francuskiej, książkowo-gramatyczna** podług najnowszej metody. W zeszłym roku uczęszczało 24 uczni i uczennic. Sobieskiego 4. I. piątro 5. 838

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.

Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.

Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zlr. butelka poleca handel

S. Wojciechowskiego Chorążczyzna.

Litarki ręczne w najrozmaitszych fasonach poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świderskiego w Tarnowie.

Dra Jasińskiego Poradnik dla kaszlących 50 ct.

ŁYZWY

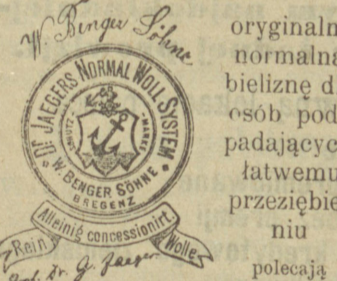
„Halifax“ dobre	para 1-80
ze stalow. nożami	2-50
z szerokimi nożami	4-—
niklowane	5-—
z szerokimi nożami	6-50
damskie nieniklow.	2-—
niklowane	3-50
„Helwetia“ czyli t. z. „Merkur“	3-50
Jackson Haines poterowane	5-—
niklowane	6-50
Łyżwy żelazne z rzeźnikami	1-—

Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na statniki, płaszczki, paletocioki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania **pod gwarancją dobrego leczenia.** Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piątro.

Po cenach fabrycznych **Dr. G. Jägera**



Bukowczyk i Milewski w Samborze. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Kamienice

we Lwowie i na prowincji po różnych cenach poleca do kupna i sprzedaży

J. Topolnicki Agencja handlowo-przemysłowa we Lwowie, ul. Pańska 1. 13.

Subjekt cukierniczy, z chlubnymi świadectwami, kawaler, poszukuje kondycji pod adresem w cukierni p. Czulińskiego w Zółkwi.

Młocarnia czterokonna stała z kielratem tanio do sprzedania. Wiadomość u Zarządu dóbr w Zwierzynie poczta Pilzno. 829

HANDEL PŁOCIEN I BIELIZNY Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1.05, 1.55, 2, 2.25, 2.50 i 3. Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zlr. 2.75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2. 0 i 2.75.

Koszule nocne po zlr. 1.65, 2, (zdobione na wzór ukraińskich) po zlr. 4.0, 2.60 i 3.

Koszule dla chłopaków po 1.40 i 1.60.

Kalesony dla chłopaków po 85, 45, i zł. 1.10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po zł. 95, 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80, **Kolnierze tuzin** po zł. 2.40 i 2.80

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80

Chustki bawełniane, tuz. po zł. 2.40.

Kaftanki letnie od potu bawełn. siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1.40.

Bieliznę letnią wełn prof. Jaegera sprzedaje po cenach fabrycznych.

Krawaty w największym wyborze. Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Poszukuje dzierżawy folwarku od 100 do 150 morgów. Bliskość stacji kolejowej jest pożądana. Łaskawe zgłoszenia pod: Eberle, Hotel Żorża, Biuro informacyjne.

Rzadca gospodarski

rutynowany poszukuje posady natychmiast. Łaskawe, zgłoszenia pod: Eberle, Hotel Żorża, Biuro informacyjne.



SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego pod godłem „Syrjusz“ we Lwowie, ul. Ossolińskich 1. 11. wehod także z ul. y Ci-hej poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtawnych.

Ceylon, Mokkę i Amerykańską. Kawa najprzedniejsza kosztuje w miejscu 1/2, ko zlr. 1— na prowincję 4/5, ko zlr. 10 ct. 10 franko.

Konkurs.

Magistrat miasta Sokala rozpisuje niniejszem konkurs na posadę budowniczego miejskiego z placą roczną 500 zł. i dodatkiem 100 zł. za dozór przy większych budowach.

Od kandydata wymaga się kwalifikacji ustawą gminną przepisanej.

Termin do podań oznacza się do końca stycznia 1893 r.

Sokal dnia 5. listopada 1892.

Choroby syfalistyczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia.

S. Urich

od lat 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka ulica Żółkiewska 1. 21. I. piątro. Ordynuje codzień od 9 — 11 i od 3 — 5. Honorarjum umiarkowane.

Puritas (mleko odmładzające włosy).

Puritas jest jedynym pod gwarancją nieszkodliwym i wszelkim wymogom odpowiadającym mlekiem odmładzającym włosy, które szpakowate, względnie siwe włosy odmładza na jasno blond aż do kasztanowato brunatnych, a najbliższe otoczenie nie spostrzeże zmiany koloru włosów. — Włosy rude nabywają koloru ciemno-blond lub brunatnego. **Cena zł. 2.**

Otto Franz, Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse 38.

Składy we Lwowie: w aptece Piotra Mikolasza i Zygm. Ruckera; w Krakowie: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem i Stockmar apt.

Nie masz nic w świecie lepszego na żołądek do polecenia **osobliwie w czasie panujących epidemji** jak wódka z ziół leczniczych

KSIEDZA KNEIPPA powszechnie dzisiaj uznana

KNEIPPÓWKA

KNEIPPÓWKA składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.

KNEIPPÓWKA wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu.

KNEIPPÓWKA odnawia krew i odmładza organizm, bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła. **Cena flaszki 1 zł.**

Do nabycia wyłącznie w Składzie materiałów **LEOPOLDA LITYNSKIEGO** we Lwowie, ul. Kopernika 1. 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Pierścionki zaręczynowe,
obraczki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze
złota i srebra poleca po
cenach najprzystępniejszych
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik w hotelu Europej-
skim. Zaprzysiężony rzeczoznawca
i oceniiciel sądowy.

ELASZKI
na wino piwo itd.
dreadnaki
utrzymuje na składzie
Arnold Werner
we Lwowie.

Dla właścicieli koni i bydła.

Płyn restytucyjny Kwizdy,
Kreolina „Broci-manna”,
Proszek Korneburgski, jakoteż
inne środki lecznicze Kwizdy dla
bydła,
Szczotki i zgrzebła dla koni i
bydła,
Wiaderka składane do pojenia,
Wiaderka i szafliczki z masy
cellulozowej
Szczotki do mycia powozów,
Skórki irchowe i gabki do my-
cia powozów,
Mydła, pa-ty i angielski płyn
do szedeł,
Lakier matowy na uprzęż (Ci-
rage-Hautais),
Smarowidło na kopyta,
Kit do wypełniania popękanych kopyt,
Krajowe nieprzemakalne sma-
rowidło na skórę,
Smarowidło do koni, Miary do
koni,
Pastę do czyszczenia mosiądźów,
poleca w najlepszych gatunkach i po
cenach umiarkowanych

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek I. 38.

J. IHNATOWICZ

Lwów
sklepy własne ul. Koper-
nika I. 3. ul. Halicka I. 11.
Kraków Sukiennice I. 20.
Czerniowce Rynek 2.

Najprzedniejsze czerni-
dło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje
piękny połysk, mięczy skórę
i chroni od pękania. Pudeł-
ko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór
mięczy skórę, czyni ją nie-
przemakalną i trwałą.
Pudełko po 10, 20, 50 ct.
i 1 złr.

Atrament czarny
kampszowy

nie pleskaje, nie osadza się,
piór nie psuje, jest zawsze
czarny i płynny i zupełnie
nieškodliwy. Flaszka po 10,
15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona
i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT
do znaczenia bielizny bez
gumy. Flaszeczka 30 cent.

Apteczki domowe przeciwocholeryczne

wedle przepisów i wskazówek

Dra O. Widman

ck. radcy sanitarnego i prymarjusza szpitala we Lwowie
zestawiła i utrzymuje na składzie

Apteka pod
Zygmunta



srebrnym orłem
Ruckera

we Lwowie.

Apteczki te zawierają obok rozprawki dra O. Widmana
wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż i niezbędne dla udzielenia
pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholere osobom.

Cena ich wraz z opakowaniem 5 zł. w. a.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Skład w Przemysłu w aptece pod Gwiazdą Wład. Mańkowskiego.

Koks! koks! koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał
opalowy do kuchen i pieców
polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań
za **50 kilogr. 55 ct. w. a.**

Na prowincję wysyłamy wagon koku = 10,000 klg.
po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.

Podajemy się przerobienia własnym kosztem pieców
kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyło-
żone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do
opalania koksem przydatne: takowe można oglądać
każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego sa-
mego dnia uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupeje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniej-
szym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

4 $\frac{1}{2}$ % listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiiowane
5% " " bez premji
4 $\frac{1}{2}$ % listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4 $\frac{1}{2}$ % " Banku krajowego
4 $\frac{1}{2}$ % pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% " " bukowińską
4 $\frac{1}{2}$ % pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 $\frac{1}{2}$ % " propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego
zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od
P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne
miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe ku-
pony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,
zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych
kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza no-
wych arkuszy kuponowych, za zwrotu kosztów, które sam ponos.

Taniej niż gdzie indziej, z powodu przywileju uwalnia-
jącego herbatę tę od cła w Rosji

HERBATA ROSYJSKA

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, pra-
wdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu pod ochroną
banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach
od $\frac{1}{8}$ — $\frac{1}{4}$ funta w 9 gatunkach doborowych po cenie
od 2 do 6 zł. za funt, firmy światowej

Wogan i Spółka w Moskwie.

Główny skład dla Brodów i okolicy

WITKOWSKI i Sp. w Brodach.

„LE COMMERCE“

Ces. i król. konc.

Biuro informacyjne o stosunkach kredytowych

we Lwowie, ul. Sykstuska 2,

właściciel **Maurycy Letnik,**

udziela jaknajdokładniejszych informacyj, trudni się inkasem, po-
daje adresy etc., etc. — Prospekta gratis i franko.

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

L. CZYŃSKIEGO

Wiedeń, I. Wipplingerstrasse 41.



poleca herbatę karawanową wprost z Rosji sprowadzana
w oryginalnych paczkach po $\frac{1}{16}$, $\frac{1}{8}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{2}$ funt.

Herbaty wysmienite, w stosunku do gatunku tanie.

Cena za funt: Familijnej 2 zł., Krasneńkiej 2-50,
Chumnyj 3, Aromatnyj 3-50, Imperatorskij 4,
Bukietnyj 4-50, Tschornyj Liansin 5-20, Oibor-
nyj Liansin 5-80.

Tylko powyższą marką ochronną zaopatrzone paczki pochodzą
z mego składu.

Do nabycia w składach pierników: Lwów ul. Halicka I. 8., Kraków
Sukiennice, Przemysł Franciszkańska, Jarosław Wola. Wszelkie za-
mówienia, choćby najdrobniejsze proszę adresować do głównego składu

L. CZYŃSKI, Wiedeń, Wipplingerstrasse 41.

Zlecenia giełdowe

dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje
i pewnych informacyj, pochodzących ze sfer decydu-
jących, udziela

Dom bankowy

MAURYCY NIRENSTEIN

następca firmy Halberstam i Nirenstein

ulica Sykstuska I. 23.

Spółka Stolarzy lwowskich

we Lwowie plac Bernardyński I. 17

poleca swój

od roku 1854 istniejący

SKŁAD MEBLI

Obficie zaopatrzone w wielki wybór mebli w garniturach do salo-
nów z drzewa dębowego, czarnego i orzechowego.

Kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych, oraz lustra
w ramach orzechowych, czarnych, dębowych i złoczonych.

Utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa wchodzące, przy-
jmuje po cenach najprzystępniejszych, ręcząc za spieszne i gustowne
i wedle zlecenia dokładne wykonanie. (Lwów Impresa.)